

OGNISKO DOMOWE

oraz

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE, dnia 9-go stycznia 1927 r.

Nr. 2.

Ewangelja.

Gdy już Jezus był we dwunastu latach, (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, z stało Dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie baczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krawnymi i znajomymi. A nie znalazzy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on ich słuchał i pytał ich. A zdumieni się wszyscy, którzy go słuchali, rozmowom i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdumieni się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóż nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żaleni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Otóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które są ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce i u Boga i u ludzi.

Nauka.

Pan Bóg w starym zakonie rozkazał Żydom przez Mojżesza, aby wszyscy mężczyźni trzy razy do roku ukazywali się w kościele jerozolimskim. Nie łatwe to było przykazanie do wypełnienia, jeden bowiem tylko Kościół był w całym kraju; z dalszych więc okolic mieli Żydzi po kilkadziesiąt mil drogi; musieli przeto opuszczać całe gospodarstwo i rodziny swoje. A chociaż Pan Bóg jest wszędzie obecnym, i Osoby Jego żadne miejsce ogarnąć nie może, ale iż w kościele swoim obecność swą pokazywał, dla tego to przykazanie aż tak trudne, do wypełnienia dać raczył.

I dlatego jeszcze to przykazanie trzykrotnego odwiedzania kościoła dla Żydów postanowił, aby tam oni za osobliwsze dobrodziejstwa wdzięczność Mu okazali. Na wielkanoc za wyzwolenie z niewoli Egipskiej; na Zielone Świątki za darowanie prawa na Górze Synaj; na święto Namiotów za oną dziwną opiekę boską przez czterdzieści lat na pustyń.

Alte chociaż Żydzi zachowali to przykazanie, wszakże powierzchownie tylko. Nie ćwiczyli się w pobożności, w dobrych uczynkach; nie dziękowali za odebrane dobrodziejstwa Panu Bogu, ale ten dzień na próżnowaniu spędzali, — krótko mówiąc: tak obcho-

dali święta, jak niejeden z chrześcijan który tyle tylko czyni, że się wstrzymuje od roboty, ale za to więcej obraża Pana Boga, niżeli w dzień powszedni, to albo uczęszcza do miejsc nieuczciwych i nieraz całotygodniową pracę swoją marnie przepuszcza, albo obmową bliźniemu swemu czoł ujmując, albo sąsiadowi szkodę wyrządza. Przeto Pan Bóg często wołał do nich przez proroków, mówiąc. „Uroczystości świąt naszych nie nawidzi dusza moja. A gdy wyciągniecie ręce wasze, odwrócę oczy moje od was, a gdy rozmuczyście modlitwę, nie wysłucham, bo ręce wasze pełne krwi“.

Gdy Jezus był we dwunastu latach, rodzice wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. Uszmy się od tej św. Rodziny i my najmilsi Chrześcijanie pilności i pobożności, pokory i posłuszeństwa w uczęszczaniu do kościoła. Choć ani dzieci, ani żadna niewiasta, ani ta św. Rodzina cała chodzić do kościoła nie miała obowiązku, bo Zakon obowiązał samych tylko mężczyzn dorosłych; wszakże N. M. Panna jak tu słyszmy, z Synem swoim, nigdy tych uroczystości nie opuściła. A ktoś kiedy tak pełen łaski, pełen Ducha św., jak ta Panna była? Kto tak często z anioły rozmawiał? Jak św. Józef rozmawiał? Jeśli oni im większą łaskę u Pana Boga mieli, tem większą pokorę, tem większe posłuszeństwo zachowali a jako my do tego bardziej obowiązani jesteśmy, którzy będąc pełnymi grzechów i ułomności, wszelkich, tem bardziej łaski Bożej potrzebujemy.

Posłucha mył teraz plinia najmilsi Chrześcijanie, co im się natenczas przydało. Gdy się już wracali do domu rodzice Jego, wszystko odprawiający w kościele pozostało ono drogie Dziecię w Jeruzalem, o czem nie wiedzieli rodzice Jego. Bo iż byli dobrze świadkami posłuszeństwa Jego, gdyż nigdy nie czynił nic bez ich woli i wiadomości, nie mogli inaczej zrozumieć, tylko że było gdzie w drodze przy drugich, bo osobno nie własny, a osobno mężowie chodzili, a dzieckiem wolno było albo przy ojcach, albo przy matkach pozostać. Niezrozumiemy, aby w tem jakie niedbalstwo N. Maryi Panny było, że taki klejnot sobie od Boga powierzony, w Jeruzalem zostawiła, ale tak Pan Bóg raczył zarządzić dla tego: co się potem stało. Jako i Dziecię Chrystus Pan gdy tam pozostało, nie uczyniło, tylko z jakiegoś nieposłuszeństwa, ale owszem dla przykładu wielkiego. Chciał bowiem Chrystus Pan jeszcze w dziełaństwie swoim pokazać, jako jest rzecz piękna i Panu Bogu miła, od miłości jarzmo Pańskie nosić i niebieskimi a duchownymi rzeczami się zabawiać. Przeto nie gdzieindziej dał się znaleźć, tylko w kościele, dając naukę, aby wszyscy ludzie, zwłaszcza młodzież, w kościele ustawicznie byli a nie na miejscach nieuczciwych i podejrzanych. Amen.

Echa świąt w więzieniu w Chojnicach.

Dni radości, jakimi są dla nas zwykle (choć nie dla każdego) święta Bożego Narodzenia nie minęły bez wrażeń i w więzieniu chojnickim. Piszemy o nich i ze względu na to, że i więźniowie są naszymi bliźni mi, nieraz pożałowania godnymi, gdyż niejednokrotnie zapędziła i tam dotąd zła dola, przypadek, nieostrożność, a czasem też źli ludzie, gorsi od tych, którzy dostali się do więzienia, bo uczestników więzienia na występne zaprowadzili drogi. A ci, których własne świadoma wina zapędziła w te mury naprawić się i pożytecznymi członkami społeczeństwa stać się mogą i mają.

Otóż we więzieniu chojnickim w gwiazdkę ub. r. zgromadzono więźniów przy chojence, obdarzone skromnymi podarkami, na jakie było stać, śpiewano wspólnie pieśni przy akompaniamencie orkiestry gimnazjalnej, a prekurator p. Piskozub i naczelnik więzienia p. Gała wygłosili stosowne przemówienia. Potem wygłoszono też różne deklamacje, a między nimi przez nac. p. Gałę ułożony a przez jednego z więźniów wygłoszony wiersz o następującej treści:

Jeszcze kilka uderzeń zegara wiecznego,
Który rozdziela radość i cierpienie
A rozlegnie się głos chóru anielskiego
Ogłaszając ludowi pokój i zbawienie.

Do każdego domku, do każdej rodziny
Zakradną się szybko radosne nowiny
Ze narodził się Jezus, ten Basi Zbawiciel
Wybawca ludu, świata Odkupiciel.

W Betlejemie w ubogiej stajance,
Ogrzanej przez oiche oddechy bydłace
Na garstce siana i na twardej słomie
Spoczywa Jezus, w niebieskiej koronie.

Ale nie wszystkiem dziś to szczęście sprzyja
Nie wszystkiem dziś „Glorja” wybija.
Bo dość pod słońcem jest serc bolejących
I nieszczęśliwych i bardzo błędzących.

Ach dziś nie jeden z nas biada o sobie
Choć dzisiaj Wilja, mnie smutno jak w grobie.
I chcę zaśpiewam, to na smutną nutę
Tu wśród tych murów mam piersi zakute.

Przenikliwy głos dzwonka, który w uszach
(huczy
Ten loskot tych zamków, ten szelest tych
(kluczy
To naszych przyjaciół, loskot, towarzyszy
W tej przeraźliwej, nieustannej ciszy.

Choć się do rodzin serca wyrwywają
A łez strumienie oczy zalewają
Nie dla nas radość, ni rodzina miła
Nim się godzina kary nie skończyła

Postanówmy więc w tej uroczystej chwili
Ze nie wrócim, do zamkniętej celi
Ze zawsze będziemy już przestrzegać tego
I nie powrócimy już na drogę złego.

Rzeczy ciekawe.

Nowe odkrycia w Mongolji.

Najwięcej tajemnic i zagadek kryje położona w sercu Azji piaszczysta pustynia Mongolja, w której uczeni działają się dopatrują odczynu ziemskich istot żyjących. Niedawno doniesiono, że znaleziono tam szkielety stwardniałe na kamień 4 jaja jednego z przedpotopowych smoków — potworów żyjących tam przed setką tysięcy lat.

Znany podróżnik rosyjski, P. K. Kozłow, który, jak wiadomo, przed kilku miesiącami powrócił z Mongolji, zajęty jest obecnie badaniem przywiezionego stamtąd bogatego materiału naukowego, zarówno historycznego i archeologicznego, jak i zoologicznego, botanicznego i geograficznego itd. Od czasu do czasu Kozłow informuje o przebiegu swych studiów społeczeństwo rosyjskie, wygłaszając w Moskwie publiczne odczyty, dostępnym szerszym warstwowi ludności. Wykłady te, ciesząc się, rzecz jasna, olbrzymim powodzeniem, budzą ogólną sensację w rosyjskich kołach naukowych. Kozłow zbadał szczegółowo podczas swej podróży mongolskiej cały szereg kurhanów w okolicach Noin-ulu i w prowincji Kentej. Z Kentej ekspedycja udała się w kierunku stepów Chanajskich i pustyni Gobi. Tam Kozłow znalazł liczne kości nosorożców, żyraf, trójkopitnych koni, jeleni, mniejszych i większych gryzoni itd. Z odkryć historycznych, dokonanych przez ekspedycję Kozłowa, najdonioślejszem jest odkrycie starego mauzoleum na jednej z gór mongolskich oraz odnalezienie opuszczonego i całkowicie zasypanego piaskiem miasta Chubilaj chan w południowo-wschodnim Chonpaju. Prócz rozmaitych przedmiotów pochodzących z wykopalisk mongolskich, Kozłow przywiózł z sobą również bogaty materiał naukowy, dotyczący przyrody i ludności, współczesnej Mongolji.

Mieszkańcy Mongolji odnosili się do Kozłowa i jego tow. nadzwyczaj życzliwie, starając się ułatwić im na każdym kroku ich prace około poszukiwań zakopanych „skarbów” i oprowadzając ich chętnie po wszystkich najbardziej interesujących zakątkach ich wielkiej Ojczyzny. Pogoda ekspedycji naogół nie sprzyjała; w zimie panowały w Mongolji tak ostre mrozy, że w namiocie włosy przymarzały do odzieży. W lecie upały dochodziły do 70 stopni. Rozpalony piasek i kamienie zmuszały uczestników do noszenia przez całe lato ciężkich, myśliwskich butów. Jeden z uczestników ekspedycji, który odważył się pobiegnąć do pobliskiej studni w zwykłych bucikach, zdołał w prawdzie nabrać do zbanka wodę, ale do obozu jej nie przyniósł, gdyż zmuszony był użyć ją na zwilżanie podeszwy na nogach, które mu się w ciągu tych kilku minut utwaczyły.

Badaniem materiału naukowego, przywiezionego przez prof. Kozłowa z Mongolji, zajmuje się obecnie specjalna komisja, w skład której wchodzi cały szereg wybitnych uczonych rosyjskich. Komisja ta oświadczyła, że badanie obszernego tego materiału, w szczególności zaś odkrytych przez Kozłowa nowych źródeł historycznych, potrwa prawdopodobnie kilka lat. O celności przywiezionego przez ekspedycję materiału świadczy dobitnie fakt, że sama tylko kolekcja owadów składa się z 80.000 rzadkich okazów, kolekcja ptaków z 2.000 a kolekcja zwierząt ssących z 600 egzemplarzy.

DZIAŁ KOBIECY.

Panowanie brunetek.

Pod tym tytułem pojawił się artykuł w jednym z najpoczytniejszych dzienników paryskich i opiewa, że moda brunetek na obecny się sezon zimowy przez kazana jest Europie przez Amerykę i że ogarnie wszystkie kobiety pod swe wszechwładne panowanie.

Jednym słowem, bez względu na to, jakim odcieniem włosów, obdarzyła natura piękne i niepiękne panie one tej zimy powinny mieć włosy krucze.

Cóż rozdziela Amerykę z Europą? Ocean! błahostka! Od czasu, kiedy kapitan Park przekroczył go w kilka godzin; tak więc jak dawniej mówiło się: „Nie masz już Pirenej“ — my możemy mówić: nie masz już „Oceanu“ i równocześnie i kobiety europejskie wraz z amerykańskimi siostrzycami wystąpią na czarne jak cienie Eblisa. O gustach, kolorach i włosach kobiecych nie wolno, podobno, dyskutować. Ci wszyscy normalni, realni mężowie, dla których jest ideałem domu dobrze zagospodarowana, kuchnia smakowita, obiady w stosownej porze podawane, a przede wszystkim spokój domowy, będą zatrwożeni niepomału, gdy ujrzą swe małżonki — słodkie blondynki, lub dowcipne szatynki, niepoważliwie, zazdrosne, gotowe bohaterki dramatów.

Pod aureolą blond włosów, w rzeczy samej cera twarzy rozjaśnia się, wyraz twarzy łagodnieje, w oczach igrają uśmiechki, podczas, gdy pod puklami włosów kurzych, twarz blednie, nabiera wyrazu tragicznego, a oczy błyszczą namiętnie.

Dowiedziono jest, że jeżeli uczucia wywierają wpływ na wyraz twarzy, to przez ciekawy kontrast tego prawa, wyraz i postawa wyrabiają stosowne uczucia.

Stąd włosy jedne skłaniają kobietę ku łagodności, nadają jej wdzięk powolnej i zdolności, podczas gdy włos czarny urabia namiętną gwałtowność.

Należy się lękać, aby wraz z nową modą nie wzmożła się liczba występków na tle erotycznym, chociaż nie warto zbyt to przerażać, uprzytomniając sobie, jakiego różnorodnego rodzaju pojawiają się brunetki, i jaka różnica jest między brunetką z Sewilli o kipiącej krwi hiszpańskiego słońca, a brunetką Francuską, zrodzoną w cudnie umiarkowanym klimacie, darzącą ją wszelkimi wdziękami. Przyjmijmy więc z wyrozumieniem tę nową fantazję przelotnej mody w przekonaniu, że kobiety, mimo jej nitego koloru włosów, będą na przemian zimne i gorące, czyste i okrutne, figlarne i uczuciowe, wierne, zmienne i kapryśne, jak dotąd.

O nich i do nich.

Sędzimir Lubicz.

Pieśni miłości i żalu.

I.

Ty porzuciłaś mnie jak słońce kwiat,
na którym tańczy gama jasnych lśnień
tęczy akordy, sącąc uroki technień,
a w mrck zezwoli, by nań wpełzł szron gad.

Pray tobie tylko żywym był mi świat
w połodze uczuć i niosnych drgnień,
w barwie rozkosznych malowideł śnieć —
a dzisiaj... jestem jak bez słońca kwiat.

I dzisiaj nie wiem mrck spadł, czy wazedi
(dzied
do mnie, gdzie wonny ozół po tobie ślad,
jakby to lotos w omdlewarie wpadł,
i z olimpijskich coś przemknęło wień...

Wiem, jam nie umiał dobrać pięknych s'ów...
lecz gdym tak biedny... przybądź do mnie
(inów.

II.

Tak jestem biedny! Patrz przy mnie dokola
głucho i puste!.. w sercu zimno... czczo..
gdy dóbr śoigali iani ziemskich koło,
jam biegł, gdzie słońce wielkich płamów sło..

Zorane troską, potem złane czelo.
zmacone oko zasnawa się mgłą..
Piasek w kół lotny — n'gdzie wdzęzne słońce
mnie nie przywabi — kwiaty z brząskiem mrą.

Zaden mnie uśmiech oczu nie przywita,
nie zgasi żaru, ni uściśnięcie dłoń;
serdeczna czułość o troski nie pyt;
nie znam wezglowia, by złożyć swą skroń.

W wieczny mrck straszne zakieło mnie hasło:
Tyś była słońcem mem i to — — zagasło!..

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak zachować piękność i młodość.

Autogestja i silna wola.

Przerwaną spowodu świąt rozprawę o piękności wewnętrznej i o wpływie jej na piękność zewnętrzną pragniemy podjąć na nowo w niniejszym numerze.

Zadziwia nas zapewne niejednokrotnie, że niektórzy ludzie pomimo mimo podeszłego wieku zachowali wygląd prawie zupełnie młodzieńczy, gdy wiele osób młodych starzeje się przedwcześnie.

Przyczyną tego zjawiska są niejednokrotnie troski, przeżycia, choroby zmartwienia itp. To prawda! Ale często są to zjawiska następstwem czegoś innego.

Nie mówimy już o systematycznej pielęgnacji ciała bo o niej już mówiliśmy poprzednio. Ale ileż to razy zetknęliśmy się z ludźmi, którzy mimo podeszłego wieku zachowali zapał i idealizm młodzieńczy, (a mężczyźni to się zdarza częściej niż u kobiet) ba bardzo często nawet zawstydzają pod tym względem młodzież (zwłaszcza zmarterjalizowaną tak jak obecnie).

To jest niewątpliwie jednym z głównych powodów zachowania młodości nawet daleko ponad lata zwykle.

Nikt nie może przysporzyć sobie wzrostu a nawet swego owłosnienia o jeden włos pomaczyć. Ale każdy może swą prostą podstawą uchronić się przed przedwczesnym zgarbieniem i odpowiednią pielęgnacją utrzedz włosy przed wypadaniem ich.

Stan ducha, stan psychiczny niewątpliwie wpływa na nasz wygląd zewnętrzny.

Jak często się spotyka, że dziewczyna piękna jak kwiat, zaledwie wyjdzie zamąż już wygląda jak żołkniejąca zielsko.

Dlaczego? — Dlatego, że wyszedłszy zamąż już zaniedbuje się, już nie pragnie (się nikomu podobać, a co główna — myśli jej poważniejszą i odporność na żab czasu słabnie,

Wszakże spostrzegamy, że od czasu, gdy nastal ten kult zachowania młodości, widzimy nagle daleko mniej starych kobiet. Gdzie one się podziały? Strój w tym względzie wywarł wpływ bardzo wielki, ale daleko więcej wpłynęła tu wola i osiłowania zastosowania się do wymagań gustu i mody.

A zatem poza pielęgnacją cielesną pamiętajmy też o zachowaniu młodości i piękności duszy i o silnej mooniej woli, która największą w tej sprawie odgrywała rolę.

Wszakże wielu lekarzy leczy przy pomocy sugestji. Pewien Francuz kazał powtarzać cherym ustawicznie że nie są chorzy, względnie, że ich stan zdrowia się polepsza. I wielu w ten sposób wyzdrowiało.

Sugestia (wzmawianie w siebie) i autosugestja oraz silna wola dużo może — Dlaczego nie miałibyśmy ich zastosować?

I jeszcze jeden artykuł w tej sprawie napiszemy.

Praktyczna gospodyni.

Pierozki z kapustą.

Świeżą, drobno posiekaną, albo kwaszoną kapustę należy dobrze odgotować w wodzie, przzem wycisnąć i przysmażyć na maśle z cebulką. Dodać do smaku soli i pieprzu, a także drobno posiekane jajko, albo grzybków. Kapusta powinna być dobrze podsmażona, aby nabrała ciemnej barwy. Tak przygotowaną masę zalepić w ciasto, przyrządzoną tak, jak na zwykle pierozki. Po odgotowaniu oblać masłem z sucharkiem.

Złote myśli.

Przeszłość ciemną rodziców trzeba zakrywać przed oczyma dzieci, aby ich nie gorszyć.

Rozmaitości.

Listy przez radio. W najbliższym czasie wprowadzona zostanie w Szwecji i Anglii komunikacja telegrafem bez drutu dla listów. List do Australji np. nie będzie już wrzucany do skrzynki i przewożony na okręcie, lecz zostanie przesyłany telegrafem Marconiego, nie tylko treść, lecz nawet pismo będzie przy pomocy telefotografji wiernie odtworzone.

W komunikacji z Australją : oszczędność czasu wyniesie 6 tygodni! Koszt przesyłki tych listów—depesz ma być minimalny.

W końcu lutego Anglja zamierza wprowadzić połączenie z Afryką południową i zachodnią.

Smutna przepowiednia dla mężczyzn.

„Odzieżaj jak najteż twoje ciasto, a będziesz zdrowy i silny“. Taką radę daje doktor Leonard Hill, profesor medycznego instytutu w Londynie. — Stwierdza on w dalszym ciągu, że kobiety noszą wycięte bluzy, krótkie spódniczki, jedwabne pończochy i suknie (orzeczem zauważa, że jedwab sztuczny powinien mieć pierwszeństwo jako lepiej przepuszczający promienie słoneczne), dlatego też są o wiele więcej zahartowane

aniżeli mężczyźni. Profesor Hill przepowiada, że kobiety dzięki lekkiemu ubraniu prześcigną wkrótce mężczyzn we wszystkich ćwiczeniach sportowych, będą od nich mocniejsze, a w rezultacie mężczyzna dostanie się pod zupełną władzę kobiety.

Armata bóstwem. Na wyspie Batava żyje szczerp pierwotny, oddający najwyższą cześć starej armacie, pozostawionej tam przed laty przez Portugalczyków. Armata czczona jest jako bóstwo, i liczni pielgrzymi przychodzą do niej o błogosławieństwo. Przyplisują jej też zbawcze działania pod różnemi względami, a kobiety bezdżetne wierzą święcie, iż obiszrzone będą potomstwem, gdy dotkną się brązowej lufy bóstwa.

Żarty.

Powojenne dziecko.

— Czy wrzuciłaś list do skrzynki? — pyta matka óreczki.
— Tak, mamusiu.
— A dlaczego odniesz mi pieniądze, które dałam ci na znaczek pocztowy?
— Bo wrzuciłam list do skrzynki tak, że nikt nie widział.

„Dobra“ gosposia.

— Marysio podobno nasza kura wysiedziła 10 kurcząt, trzeba zagrzać mleka.
— Poco?
— Głupia jesteś, przecież jedna kura tyle kurcząt nie wykarmi.

Ma rację.

„Dziwny z Pana człowiek! raz robi Pan takie wspaniałe wrażenie człowieka energicznego, a czasem, to z Pana istotna baba!“

„Tak, to jest nieszczęśliwe dziedzictwo po moich przodkach. Połowa z nich była mianowicie rodzaju męskiego, a druga żeńskiego“.

Niesprawiedliwość?

— Za co dziedzic otrzymał ten krzyż?
— Bo się dobrze biłem, mój wnuku.
— I gdzie tu jest sprawiedliwość? Jak ja się biję z kolegami, to dostaję za to nagane i cięgi.

Przewidujący.

Mały Antoś dostał w skórę od matki, więc po wiada do siostry:

— No, twój mąż będzie miał kiedyś ładną teść ciową.

Z obecnej doby.

Mały Moryo (do ojca czytającego właśnie, że Kolumb pierwszy odkrył Amerykę): Nu, tate, czy ten Kolumb to także był kasjer?

Placze z litości.

— Ozego płaczesz, moje dziecko?
— Z litości nad wielbłądem. Takie pożyteczne zwierzę, a garbate.